

KURJER WILENSKI

Zinowjew, Kamieniew i 14 osk. — skazani na rozstrzelanie

MOSKWA (Pat) — Dziś pomiędzy godziną 2 a 3 w nocy — według czasu moskiewskiego — został ogłoszony wyrok wojennego kolegium najwyższego sądu ZSRR w sprawie terrorystycznego centrum trockistowsko-zinowjewowskiego.

Na mocy tego wyroku wszyscy oskarżeni w liczbie 16 z ZINOWJEWYM I KAMIENIEWYM NA CZELE SKAZANI ZOSTALI NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE.

Pozatem wojenne kolegium najwyższego sądu ZSRR postanowiło: przebywających zagranicą Trockiego i Siedowa w razie pojawienia się ich na terytorjum Związku aresztować i oddać pod sąd.

ŻĄDANIA DAJSZYCH ŚLEDZTW.

Prasa dzisiejsza, w myśl wczorajszego oświadczenia prokuratora Wyszyńskiego, zamieszcza żądania organów robotniczych leningradzkich, Tyflisu, Rostowa nad Donem wyjaśnienia stosunku Piatakowa, Sokolnikowa, Serebriakowa i Radka oraz prawników bolszewickich Tomskiego (który popełnił wczoraj samobójstwo), Rykowa, Bucharina, Uglanowa z trockistowsko-zinowjewowskim centrum terrorystycznym.

W Moskwie krąży pogłoski o aresztowaniu Radka. W kołach oficjalnych oświadczone, że w tej sprawie nic im nie wiadomo.

II Międzynarodówka w obronie oskarżonych Zinowjewa i towarzyszy

PARYŻ. (Pat.) Proces moskiewski przeciw Zinowjewowi, Kamieniewowi i towarzyszom, jak dotychczas, znajduje małe echo w prasie francuskiej. Prasa lewicowa, wyraźnie zażenowana, z wyjątkiem „Humanite”, która w gwałtowny sposób atakuje oskarżonych jako agentów Gestapo, zamieszcza bardzo szczupłe streszczenia z przebiegu rozprawy.

Dzisiejszy „Populaire” zamiast sprawozdania z procesu podaje telegram, wysłany do przewodniczącego rady komisarzy ludowych w Moskwie przez władze 2-ej Międzynarodówki socjalistycznej oraz Międzynarodówki związków zawodowych. W depeszy tej podpisani z ramienia Międzynarodówki socjalistycznej De Brou-

ckere i Adler, a z ramienia Międzynarodówki zawodowej Cytrin i Schenevels wyrażają ubolewanie, iż w momencie, kiedy cała klasa robotnicza jednoczy się w odruchu solidarności z robotnikami hiszpańskimi, rząd sowiecki uważał za stosowne wszcząć tego rodzaju proces.

Mimo, iż oskarżeni byli zawsze zażartymi wrogami drugiej Międzynarodówki, podpisani nie mogą powstrzymać się od żądania, by zachowane zostały w stosunku do nich wszystkie gwarancje prawne, przysługujące oskarżonym, dalej, by oskarżeni mieli obrońców, całkowicie niezależnych od rządu, by nie wydawano żadnego wyroku śmierci i by procedura procesowa nie wykluczała apelacji.

Nakaz wydania francuskich tajemnic wojskowych Sowietom

PARYŻ (Pat) — „Le Jour” występuje przeciw zbyt daleko idącemu informowaniu Sowietów o wojskowych tajemnicach francuskich, twierdząc, że poufne postanowienia ministerstwa wojny nakazało podległym władzom wojskowym zapoznanie dwóch generałów sowieckich ze szczegółami fortyfikacji, położonych na linii Maginota, a zwłaszcza z trzema nemi w szczególnej tajemnicy fortyfikacjami na odcinku Ferment. Dziennik dodaje, że to polecenie wywołało oburzenie wśród oficerów, którym nakazano wykonanie tego rozkazu.

Deputowani francuscy w Moskwie

MOSKWA (Pat) — Wczoraj o godzinie 19 przybyła tu delegacja komisji lotniczej Izby Deputowanych z dep. lotnikiem Bossoutrot na czele

Z walk w Hiszpanji

Znaczne sukcesy powstańców

ATAK W KIERUNKU TOLEDO.

Kolumna powstańcza, która zajęła Badajoz, wyruszyła podobno w kierunku Toledo. Zdobyć tego miasta ma być wstępem do ataku na Madryt.

NIE CHCĄ NAZYWAĆ SIĘ POWSTAŃCAMI.

Wydział prasowy komitetu rządzącego (junta) ogłosił odezwę, w której protestuje przeciw nazywaniu wojsk, walczących przeciw rządowi madryckiemu — powstańcami. Odezwa mówi, że nie rząd w Madrycie, ale komitet rządzący w Burgos reprezentuje wolę milionów Hiszpanów.

POWSTAŃCY ROZSTRZELALI.

Rozstrzelano w Burgos deputowanego narodu. Leisaola za zdradę, a mianowicie za to, iż oświadczył, że „powstańcy lepiej by zrobili, gdy by poddali się, bo i tak skończy się walka ich kapitulacją”. Donosi o tem gazeta, wydawana w Burgos.

ROZSTRZELALI ZAMIAST BISKUPA JEGO BRATA.

Dzienniki donoszą z Genui o nadzwyczajnym ocaleniu biskupa hiszpańskiej diecezji Vich — Givanniego Parelli, który zdołał uciec z Barcelony. Biskup ocalał dzięki pomocy, jaką położyli komuniści, którzy zamiast biskupa rozstrzelali jego brata, a biorąc biskupa za kogo innego, dali mu przepustkę do Barcelony, zaznaczając, że czynią to z szacunku dla jego podeszłego wieku. Biskup zdołał przedostać się do Genui na pokładzie niemieckiego statku „Baden”.

Drobiazgi hiszpańskie

— ROZSTRZELANI. Prasa, wychodząca w San Sebastian, donosi o rozstrzelaniu w Madrycie generałów Garo i Gallego. Pierwszy z nich należał do rządu gen. Primo de Rivera. Rozstrzelano też deputowanego Canjete z grupy Gil Roblesa.

— PREMIER GIRAL przedłożył do podpisania prezydentowi republiki dekret o pozbawieniu znanego pisarza Miguela de Unamuno godności dożywotniego rektora uniwersytetu w Salamance.

— ARCYBISKUP TARAGONY KARDYNAŁ VIDAL BARRAQUER ZAMORDOWANY został przez komunistów w Barcelonie. Był on jedynym kardynałem hiszpańskim.

Konferencja ministrów 3-ich państw bałtyckich

RYGA. (Pat.) Dziś rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych bloku bałtyckiego Muntersa, Ackzela i Lozorajtisa. Na porządku dziennym znajdują się zagadnienia polityki zagranicznej tych państw, specjalnie na forum Ligi Narodów. Wiadomości z konferencji są narazie bardzo ograniczone.



Hiszpańscy nacjonaliści rozdają żywność głodującej ludności w zajętych prowincjach.

Kardynał Marmaggi przybył do Częstochowy

CZĘSTOCHOWA (Pat) — Dziś o godz. 9 rano legat papieski JE Ks. kardynał Marmaggi przybył do Częstochowy na rozpoczęcie się we wtorek 25 sierpnia, na Jasnej Górze obrady synodu plenarnego episkopatu polskiego.

W oczekiwaniu na przyjazd dostojnego gościa na dworcu kolejowym zebrało się liczne grono duchowieństwa z ks. kardynałem Hlondem, prymasem Polski, ks. kardynałem Kakowskim, biskupem diecezji częstochowskiej Kubiną

i biskupem nominatem Zimniakiem, wojewoda kielecki dr. Dziadosz, dowódca miejscowej dywizji piechoty gen. Gąsiorowski, starosta Rogowski i prezydent miasta Motal i in.

Po nabożeństwie kardynał Marmaggi wyszedł na szczyt i udzielił zebranych na placu wielotysięcznym rzeszom miejscowej ludności i pielgrzymów błogosławieństwo w języku polskim.

Walka o chleb w Z.S.R.R.

BERLIN (Pat) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Odessy, że według informacji tamtejszych dzienników, zgłodniały tłum, złożony z robotników i chłopów, napadł w Poltawie na magazyny wojskowe i rozgrabiał znajdujące się tam zapasy żywności.

Gdy kierownik magazynu zaalarmował wojsko, wywiązała się prawdziwa bitwa między żoł-

nierzami a napastnikami. W walce tej zabito 23 robotników i chłopów, a raniono zgorą 50.

Poważne zamieszki na podobnem tle wydarzyły się również w okolicach Konotopu, gdzie władze wojskowe zarekwirowały wszystkie środki żywności pozostawiając ludność bez sposobu do życia.

RZĄDOWE ZWYCIĘSTWA.

Na froncie aragońskim wojska rządowe zajęły na drodze do Saragossy miasto Helhite. Bitwa o miasto była jedną z najbardziej zaciętych na tym froncie. Trwała 24 godziny. Żołnierzami z Tarragony dowodził kpt. Cruz. Zdobili oni niezwykle wysiłkiem złoza góry Ellobo, ufortyfikowane przez powstańców.

Donoszą z Hendaye: Pod Gijonem górnicy asturyjscy pod wodzą dep. Pena zdobyli ostatnie okopy powstańców, wysadzając w powietrze dynamitem. Walka była bezlitosna. Obie strony poniosły duże straty. Wojska rządowe wzięły do niewoli 150 ludzi. Oficerowie powstańcy popełnili samobójstwo, aby nie wpaść w ręce górników.

BOMBY NA IRUN.

HENDEYE (Pat) — Specjalny wysłannik Havasa donosi że jedynym incydentem w rejonie Irunu było dziś rano bombardowanie miasta przez dwa samoloty powstańcze, które zrzucały 12 bomb. Cztery bomby spadły w pobliżu dworca na remizę lokomotyw, wyrządzając poważne szkody. Inne pociski spadły na okopy wojsk rządowych w pobliżu Ventas.

Ofiar w ludziach nie było.

Zakończenie międzynarod. zawodów lekkoatletycznych w Warszawie

W niedzielę zakończyły się w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Polski Związek Lekkoatletyczny z udziałem czołowych zawodników Polski, Niemiec, Argentyny, Kanady i t. d.

Drugi dzień przyniósł szereg sensacji m. in. WALASIEWICZÓWNA POBIŁA REKORD ŚWIATOWY NA 80 METRÓW.

100 METRÓW PANÓW wygrał, zgodnie z przewidywaniami, Argentyńczyk Hofmeister w czasie 10,9; 2) Trojanowski drugi (Polska) — 11 sek.; 3) Zasłona (Polska) — 11,1; 4) Beswick (Argentyna); 5) Sande (Argentyna); 6) Sliwak (Polska);

NA 400 MTR PANÓW wygrał stosunkowo łatwo Argentyńczyk Anderson w czasie 49,6; 2) Gąsowski (Polska) — 50,2; 3) Sliwak 50,3; 4) Szeffler; 5) Metelski.

NA 80 MTR. PAŃ Walasiewiczówna pobiła rekord światowy, osiągając czas 9,6 sek. dotychczasowy rekord należał również do Polski i wynosił 9,8 sek. drugie miejsce zajęła Niemka Kraus w czasie 9,8 sek.; 3) Chrzanowska (P).

W SKOKU WDAL zwyciężył Niemiec — 6,58 przed Roslanem 6,42 i Pajskerem 6,10, skończyły się jedynie w konkurencji krajowej.

W OSZCZEPIE PAŃ triumfowała Niemka Eberhardt, osiągając wynik 42,84 m. Kwaśniewska, która jeszcze nie wyleczyła ręki, osiągnęła 39,97 m. trzecią była Dutkówna 33,82, a czwartą Cejzikowa — 33,54.

5.000 m. wobec nieprzyjazu Iso Holo rozegrano w konkurencji krajowej. 1) Gwóźdź 15:56,4; 2) Bodał 16:02,8; 3) Wirkus 16:09; 4) Jankowski 16:13,6; 5) Cybulski 16:32,8.

W DYSKU zwyciężył Fidoruk 43,30 m. przed Gierutto 42,32.

Kulminacyjnym punktem zawodów by. BIEG NA 1500 MTR. od razu ze startu prowadzenie obejmuje Kanadyjczyk Edwards, mając za sobą Kucharskiego i Noji. Trójka ta odrywa się od reszty zawodników i walczy między sobą o pierwsze miejsce. 800 m zawodnicy przebywają w czasie 2,06 sek. przyczem kolejność nie ulega zmianie. Na 400 metrów przed metą Edwards finiszuje i odrywa się od Kucharskiego na ostatniej prostej Kucharski dochodzi, ale nie udaje mu się już minąć Kanadyjczyka. Na metę wpadają zawodnicy w następującej kolejności: 1) Edwards (Kanada) w czasie 3:53,4; 2) Kucharski 3:57,7; 3) Noji 4:05,6; 4) Staniszewski 4:12,4; 5) Duplicki; 6) Besser.

W KULI PAŃ wygrała Wajsówna (Polska) — 11,74 m; 2) Eberhardt (Niemcy) 11,17, 3) Cejzikowa (Polska) 11,10, 4) Kraus (Niemcy) — 10,65, 5) Molenhauer (Niemcy) — 10,16; 6) Dutkówna 10,02.

W SKOKU WDAL PAŃ 1-sze miejsce zajęła Niemka Kraus wynikiem 5,78; 2) Walasiewiczówna (Polska) 5,66,5 m.; 3) Eberhardt (Niemcy) 5,22; 4) Chrzanowska 4,92; 5) Flakowicz 4,64.

W OSZCZENIE wygrał Fidoruk 50,04 m. przed Gierutto 49,01 i Arciszewskim 45,97.

W SZTAFECIE szwedzkiej zwyciężyła Argentyna w czasie 1:58,8; 2) Polska 2:00,4; 3) Warszawa.

Walka toczyła się jedynie pomiędzy sztafetą argentyńską a polską. Warszawa nie odegrała żadnej roli. Na pierwszej zmianie Gąsowski idzie świetnie i palcęk wręcza Koflic kiemu równo z Andersonem. Na drugiej zmianie Sande zdobywa kilka metrów nad Koflic kim, przyczem zła zamiana z Zasłoną pozwala Beswickowi oderwać się i wyprzedzić Polaka o kilkanaście metrów. Trojanowski 2-ki odbiera palcęk mniej więcej o 15 metrów za Hofmeisterem. Oczywiście nie udaje mu się już dojść Argentyńczyka.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo ligi w tabeli zawodów nastąpiły jedynie drobne przesunięcia.

	gier:	pkt:	st. br.:
1) Ruch	11	16:6	30:21
2) Wisła	11	14:8	16:12
3) Garbarnia	11	13:9	16:13
4) Ł. K. S.	11	11:11	27:23
5) Pogoń	11	11:11	21:18
6) Warszawianka	11	11:11	17:18
7) Warta	11	10:12	26:31
8) Dąb	11	10:12	19:26
9) Śląsk	11	8:14	13:18
10) Legia	11	6:16	13:21

Szkoła Powszechna Rozwojowa i Przedszkole A. WYGODZKIEJ Teatralna 4 m. 4

Przedwczesny zapis dzieci tak nowych jak zeszłorocznych konieczny jest przed 1 września. Ilość dzieci ściśle ograniczona. Informacje 2-4

Powrót wojsk włoskich z Abisynji

RZYM (Pat) — Od dnia 5 maja rb., t. j. od dnia zakończenia wojny włosko-abisynijskiej, powrócili do Włoch z Afryki Wschodniej dywizje Gavinana i Gran Sasso, z Afryki Północnej (Libja) zmoloryzowana dywizja Rento.

W drodze do Włoch znajdują się dywizja 28 października i dywizja Teloritana, które znajdowały się w Afryce Wschodniej, oraz dywizja Assieta z Afryki Północnej. Ponadto zarządzone powrót dywizji Sila i Cosseria oraz 4 grupy Czarnych koszul Montagna. Przewidywany jest również powrót oddziałów, znajdujących się na wyspach wschodniej części morza Śródziemnego.

Poza wielkimi jednostkami wojskowymi powrócili również niektóre mniejsze formacje, jak bataljony studenckie oraz jeden legion należący do dywizji Tevere.

Szlakiem Iwieniec — Naliboki — Kromañ

Ziemie nasze są jeszcze bardzo mało, pod względem turystycznym wyzyskane i kryją wiele uroczych nieznanych dotąd zakątków. Wilno i jego bliższe okolice są już dość licznie zwiedzane i propaganda ich piękna rozwija się coraz lepiej. Ostatnimi czasy zwrócono też uwagę na jeziora Brzawskie, które zaczęły ściągać coraz liczniejsze rzesze wycieczkowiczów.

Nowogródzka natomiast z Wykikiem sa mego Nowogródka i tak zwanego Mikiwiczowskiego szlaku — to jeszcze terra incognita — a naprawdę godna jest wysiłków odkrywców.

Utrudnia wprawdzie zadanie odległość od szlaków kolejowych, ale od czego są zdrowe nogi własne, lub dla słabszych konie, nie mówiąc już o samochodach, którymi u nas dotąd jeżdżą niestety uprzywilejowani.

Po skończonych żniwach, w tym roku wyjątkowo wczesnych paczka wycieczkowiczów z okolic nadgranicznej Wołny wyrusza do pusz czy Naliboki i nad jezioro Kromañ.

Początkowo droga biegnie okolicą faliastą, pełną wzgórków porośniętych brzoźowami gajami, dolinek zielonych, gdzie się wśród łoża kryją małe sadzawki, albo płyną niepozorne ale wesołe strumyki, przystrojone girlandami olch.

Wszystko przeważnie przeprowadzają komasacje — przenoszą się na t. zw. kolonje. Raz po raz spotykamy sterczące smutnie kominy i podmurówki rozebranych chat, albo zwały nowobudujących się. Obok często widnieją malutkie, nie

mal zabawkowe domki, o dwóch oknach, sklecone naprędcą, nim będzie gotów nowy większy dom.

Na polach już pustki, tylko kobiety rwą len i gdzieś niedaleko jakiś spóźnialski gospodarz zwozi owies albo pszenicę.

Im dalej na zachód, tem puszczej na polach, bo na lekkich piaszczystych gruntach wszystko przedziej dojrzewa.

Pierwszy etap wędrówki — Iwieniec spore miasteczko, malowniczo rozrzucone po obu stronach rzeki Wołny.

Domki przeważnie drewniane, czyste, na oknach pełno doniczkowych kwiatów. Po bokach ulic srebrzyste wierzy starannie ochraniające sztachetkami. Ludność białorusko-polska i żydowska.

O powstaniu miasteczka i jego nazwie istnieją poetyczna legenda. Pewnego razu Barbara Radziwiłłówna jechała do Nieświeża w odwiedziny do braci. Było to wiosną, czy też w jesieni, drogi rozmiękły i oto karoca księżniczki ugrzęzła tak, że wysiłki służby nie mogły jej ruszyć z miejsca. Przerażone panny z fraucymem ru z księżniczką na czele zaczęły się gorąco modlić do Matki Boskiej o ratunek. Nagle ujrzały postać Najświętszej Panny — wijące się wieńcem z polnego kwiecia. Karoca zaczęła wydo stała się na suchszą drogę, a na pamiątkę tego widzenia zaczęto z rozkazu księżniczki budować tu kościół i miasteczko, zwane początkowo Wijewieniec. Istniały rzeczywiste akty urzędowe z nazwą Iwieniec.

Miasteczko należało początkowo do książąt Sołohubów, następnie do rodziny Plewaków. Miało dwa piękne kościoły. Farny, fundowany w połowie 17 wieku został w roku 1868 skasowany przez rząd rosyjski i zamieniony na cer-

Zjazd inżynierów - mechaników w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz 10 rano, po wysłuchaniu mszy św. w kościele św Krzyża, rozpoczął trzydniowe obrady 10-ty Jubileuszowy Zjazd Inżynierów-Mechaników Polskich w auli Politechniki Warszawskiej. Na Zjazd ten przybyło z całej Polski około 600 inżynierów-mechaników.

Na uroczystym otwarciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Rząd reprezentował minister Komunikacji płk. dypl. Juliusz Urych. Ponadto na otwarcie przybyli podsekretarz stanu: Ministerstwa Przemysłu i Handlu Sokółowski, Min. Komunikacji inż. Al. Bobkowski, Min. WR i OP Błężyński, zastępca drugiego wice-ministra Spraw Wojskowych płk. Filipkowski, wiceprezydent m. st. Warszawy J. Pohoski, prezes Związku Iz Przemysłowo-Handlowych inż. Cz. Klarner, przedstawiciele władz państwowych, wojska, profesorowie wyższych szkół technicznych i inni.

Zjazd zagał prezes Związku Głównego Stowarzyszenia Mechaników i Inżynierów Polskich inż. Witold Wierzejski, który po powitaniu obecnych zaznaczył, iż dewizą Stowarzyszenia

jest „wytężona praca na polu techniki i wytwórczości“, mająca na celu wyzyskanie bogactw przyrody ku zapewnieniu największego rozwoju gospodarczego i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Skości zostało powołane prezydium Zjazdu z przewodniczącym inż. P. Drzewieckim, prezesem Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych.

Po referatach uczestnicy zjazdu udali się na otwarcie wystawy przemysłu metalowego i elektro-technicznego.

Na otwarcie Wystawy oprócz wyżej wspomnianych osób, przybyli inspektorzy armii gen. Norwid-Neugebauer, gen. inż. L. Berbecki, wicekomisarz Rządu m. st. Warszawy K. Jurgielewicz i członkowie Wystawy oraz liczni urzędnicy i szefowie przemysłowych.

Otwarcia Wystawy dokonał w imieniu Pana Prezydenta R. P. minister komunikacji płk. J. Urych.

P. minister Urych, oprowadzany przez członków Komitetu Wystawy, szczegółowo zapoznał się z eksponatami.

ODEZWA

Do Społeczeństwa katolickiego w Archidiecezji Wileńskiej

o godne uczczenie 10-lecia J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego

W dniu 11 sierpnia r. b. powstał w Wilnie „Komitet Jubileuszowy obchodu X-lecia rządów J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego“ z siedzibą przy ulicy Zamkowej 6 w lokalu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Na czele Komitetu stanął J. E. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz przy udziale duchowieństwa i osób świeckich.

Ułożyc i obmyśleć najbardziej możliwe i celowe uczczenie X-lecia rządów, działalności i pracy Dostojnego Jubilata — oto zamierzenia Komitetu.

Dziesięciolecie — krótki to okres napozór. Archidiecezja nasza od stu lat zgórą nie miała jednak na swej stolicy Dostojnika, któremuby Opatrzność dała możność kierować nawą tej części Kościoła, na przestrzeni trzech województw Rzeczypospolitej, obejmując rządy nad miljonem z ćwiercią dusz katolickich.

Tak niedawno zda się przeżywało Wilno dzień 8 września roku 1926, gdy Łomża tkliwie żegnała swego wówczas Biskupa, a dziś Metropolita X. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, odprowadzając Go aż do stóp tronu Pani Ostrobramskiej. Podniosły się wtedy bramy prastarego Wilna, otworzyły się serca katolickie na powitanie danego nam od Boga Wodza.

Dziś stoimy w przededniu dziesięciolecia. Zjednał On sobie w tym okresie historję Kościoła kapłanów i świadomych katolików.

Komitet na posiedzeniu swym w dniu 20 sierpnia, odbytem pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza uchwalił odwołanie się do ogółu społeczeństwa katolickiego, byśmy wszyscy — Kapłani i Wierni zgodnie w zwartych szeregach uczcili Dostojnego Jubilata i

1^o przez modły i uczestnictwo na dziękczynnem nabożeństwie w Wilnie w Ostrej Bramie w dniu 8 września o godzinie 10 rano i w swoich parafjalnych Kościołach poza Wilnem;

2^o przez akademje hołdownicze: W Wilnie 8 września o godz 6 wieczorem w sali Teatru Miejskiego na Pohulance. Poza Wilnem w dniu 8 września lub w dniu niedzielnym dnia 13-go września;

3^o przez organizowanie pielgrzymek jubileuszowych pod hasłem: „8 września do Ostrej Bramy — z podzięką za zdrowie i rządy naszego Arcybiskupa“;

4^o przez liczne zgłoszenia delegacji świeckich, które tego dnia będą mogły osobiście wziąć udział w uroczystościach wileńskich. Komitet Jubileuszowy pragnie wreszcie wyrazić hołd przez „Dar Jubileuszowy J. E. Ks. Arcybiskupowi Metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu na dokończenie remontu Bazyliki Wileńskiej“.

Przygotowane już listy na „Dar“ otrzymały urzędy, instytucje społeczne i t. p.

Najmniejszy choćby datek złożony z okazji Jubileuszu da poważne wyniki z całej Archidiecezji. Ulży to choć w części tym ciężarom, jakie dobrowolnie na swe barki wziął Arcypasterz, by szczęśliwie zakończył remont Bazyliki, macierzy kościołów wszystkich w Archidiecezji, tak bardzo umiłowanej przez Ks. Metropolite. Zbiórka na listy zamknięta zostanie ostatecznie w dniu 8 października.

Duchowieństwo od siebie w hołdzie jubileuszowym złoży „Księgę Pamiątkową“ w formie albumu kościołów z całej Archidiecezji.

Oby te usiłowania nasze wspólne złączyły całą Archidiecezję w oddaniu hołdu zasłużonemu Jubilatowi — Arcypasterzowi naszemu.

Komitet Jubileuszowy.

kiew. W kilka lat po pożarze w roku 1888 został ostatecznie zburzony. Na jego miejsce wybudowano niepozorną drewnianą cerkiew parafjalną.

I dziś Iwieniec ma dwa kościoły nazywane popularnie „białym“ i „czerwonym“.

Biały kościół — szlachetny barok przypominający kościoły wileńskie — należał kiedyś do Franciszkanów, których tu osadził stolnik miński Teodor Wańkowicz w roku 1702. Kościół został wybudowany z jałmużny staraniem jednego z zakonników Anzelma Czechowicza z pochodzenia mieszczanina iwienieckiego. W roku 1833 klasztor skasowano i kościół zamknięto. A w roku 1868 przy ogólnej konfiskacie kościoł został zamieniony na cerkiew. Jedno skrzydło klasztoru rozebrano na cegły, z których mieszczanie pobudowali w rynku hale.

Zwrot kościoła nastąpił dopiero w r. 1918.

Ludność katolicka która tu była w przezwajającej większości głęboko odczuwając brak kościoła początkowo wystarała się o pozwolenie na remont kaplicy cmentarnej, gdzie od czasu do czasu odprawiał nabożeństwo proboszcz z sąsiedniej parafji humieńskiej. Wreszcie ktoś wpadł na pomysł, że może da się uzyskać pozwolenie na budowę nowego kościoła, jeżeli ten będzie pod wezwaniem patrona następcy tronu św. Aleksego. Istotnie wybieg się udał, pozwolenie nadeszło — i w roku 1907 stanął nowy kościół w stylu pseudogotyckim z czerwonej cegły — fundowany przez generała Edwarda Kowerskiego przy ofiarnej pomocy parafjan. Przed wybudowaniem zresztą szczęśliwie polichromją wykonaną przez uczniów szkoły rzemiosł Art. Wileńskiego Tow. Art. Plastyków.

Rozpraszamy się po Iwieńcu. Jedni uzupeł-

niali zapasy wycieczkowe, inni pertraktują ze słynnymi iwienieckimi garncarzami. Oglądamy z przyjemnością zgrabny serwis do kawy z brązowej polewy. Mógłby on śmiało zająć miejsce na wystawie estetycznego nakrycia stołu tuż po pięknych wyrobach Azarewicza.

Iwienieckie polewy i kafle znane były na dość znacznym obszarze i przed wojną stanowiły poważny artykuł handlu z rosyjskimi gubernjami. Pożar w roku 1858, wojna a wreszcie obecnie granica z ZSRR załamowały rozwój handlowy i przemysłowy miasteczka, które jednak i dziś liczy przeszło 5000 mieszkańców.

Komunikacja autobusowa z Wołożynem, Oszmianą i Wilnem a także przeniesienie sądu grodzkiego z Rakowa ożywiły nieco Iwieniec, ale narazie nie ma on widoków na świetniejszą przyszłość i podobno daremnie zabiega o własną radę miejską.

Po popasie ruszamy w kierunku Nalibok. Otaczają nas równiny, urozmaicone gdzieniegdzie sosnowymi laskami.

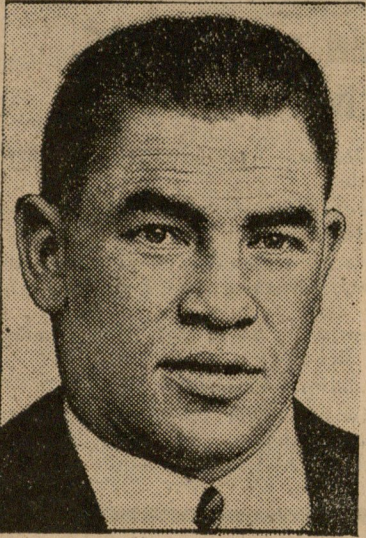
Mijamy starożytne dziś nieco podupadłe miasteczko Kamień, z ładnym drewnianym kościołkiem fundowanym w pierwszej połowie 16 wieku przez Zabrzezińskich. Kamień posiadał ponoć kiedyś zamek obronny. Istotnie na terenie majątku o tej samej nazwie znajdują się znikome resztki jakichś starych murów.

Daleko jednak większą atrakcją miejscową jest ogromny kamień w kształcie chaty — od którego cała miejscowość otrzymała nazwę.

Według legendy ma to być chatka nieużytego szweca. Nie chciał on przyjąć pod dach zziębniętego wędrowca którym był sam Chrystus i za karę został wraz ze swoim domostwem zamieniony w kamień. Szwec ten ponoć i dziś pokutuje w swoim rzemiośle. Kto się odważy o-

KURJER SPORTOWY

Paolino rozstrzelany



Donosiliśmy o rozstrzelaniu przez rząd madrycki słynnego hiszpańskiego bramkarza Zamorrey. Obecnie ofiarą czerwonego teroru padła druga znakomitość bokserska — słynny hiszpański bokser Paolino.

Zatarg olimpijski z Peru nie został zlikwidowany

Znany niemiecki tygodnik piłkarski „Fussball Woche“ donosi, że projektowane mecze piłkarskie Peru — Niemcy i Peru — Australia, zaproponowane olimpijskiej drużynie Peru jako zadośćuczynienie za odebranie tej drużynie zwycięstwa nad Austrią w turnieju olimpijskim nie dojdą do skutku. Peruwjańczycy opuścili już Niemcy, udając się w drogę powrotną do kraju.

Zatarg olimpijski z Peru nie został przeto załatwiony.

Owens wyjechał już do Ameryki

Słynny murzyn amerykański Owens, który jak wiadomo został zdyskwalifikowany za odmowę startu w Sztokholmie, opuścił już Europę udając się spowrotem do Ameryki.

Olimpijczyk obywatelem nonorowym

Miasteczko Krems nadało godność obywatela honorowego olimpijczykowi Hradeckiemu, który w zawodach kajakowych zdobył złoty medal.

Sensacyjna porażka Ruchu w Łodzi

Mecz o mistrzostwo ligi rozegrany w Łodzi pomiędzy Ruchem a ŁKS przyniósł słazakom sensacyjną porażkę w stosunku 1:4 (1:).

Do przerwy gra była wyrównana bez przewagi żadnej ze stron. Prowadzenie zdobył Sowiak dla ŁKS. Wyrównał przed końcem połowy Peterek.

Po zmianie stron ŁKS gra bardziej agresywnie i stale przeważa. W krótkich odstępach łodzianie zdobyli dalsze trzy bramki przez Króla, Lewandowskiego i Wołskiego, ustanawiając wynik dnia.

Wrażenia olimpijskie

Chociaż Olimpiada już się skończyła, to jednak przez dłuższy czas mówić się będzie o niej nie tylko w kołach sportowych, ale i wśród tych wszystkich, którzy interesują się nowoczesną formą przeprowadzania wielkich imprez międzynarodowych, mających znaczenie nie tylko sportowe, ale i polityczne.

Olimpiada berlińska była wydarzeniem historycznym, a zorganizowana została pod każdym względem imponująco.

O swych wrażeniach olimpijskich mówić będzie red. Jarosław Nieciecki

Heljasz wyjaśnia...

W rozmowie na temat odmowy wyjazdu Heljasza na międzynarodowe zawody do Warszawy, poznańczyk oświadczył.

„Nie wezmę udziału w żadnych imprezach urządzanych przez Polski Zw. Lekkoatletyczny, dopóki sprawa wycofania mnie z polskiej drużyny olimpijskiej nie zostanie wszechstronnie wyjaśniona i dopóki nie uzyskam pełnej satysfakcji. Podkreślam z naciskiem, że tak zw. afera z kpt. Rettingerem była tylko manewrem taktycznym prezesa i wiceprezesa PZLA pp. Znajdow-

w piątek 28 bm o godz. 19 w sali teatru „Lutnia“ przy ulicy Mickiewicza 8.

Ciekawy ten temat, opracowany przez jednego z najlepszych feljetonistów sportowych Polski, zainteresuje zapewne szerszy ogół społeczeństwa wileńskiego. Prelegent mówić będzie nie tylko o sporcie, ale również i o Berlinie, który w okresie olimpijskim zmienił całkowicie swoje oblicze.

Bilety sprzedawane są codziennie w kasie teatru „Lutnia“. Ceny propagandowe. (es)

skiego i Szlachciaka, kierujących się animozją osobistą. Incydent z kpt. Rettingerem mógł być przy dobrej woli wyjaśniony choćby na tej płaszczyźnie, że odzywającego się do mnie po raz pierwszy w życiu kpt. Rettingera ani jego funkcji nie znałem a brak taktu nie musiał pociągać za sobą aż tak daleko się gających konsekwencji. Dobro sportu polskiego wymaga oczyszczenia atmosfery, do którego może się przyczynić jedynie bezstronne śledztwo w tej sprawie“.

W.K.S. Śmigły — W.K.S. Równe 4:2

Rewanżowy mecz piłkarski o wejście do Ligi rozegrany wczoraj w Wilnie między WKS Śmigły, a WKS Równe nie zachwycał nas, a wręcz przeciwnie poważnie zaniepokoił. Forma naszych piłow jest słaba. Musimy to sobie powiedzieć szczerze i otwarcie, a słaba jest dlatego, że drużyna nie posiada w Wilnie z kim grać i nieraz mijają tygodnie bez włożenia koszulki piłkarskiej.

Wczorajszy mecz wygrali wilanianie 4:2 (2:0) i zakwalifikowali się ostatecznie do rozgrywek międzygrupowych. Najbliższy mecz odbędzie się dopiero 20

września, a przeciwnikiem naszym będzie Cracovia.

Mecz nie był ciekawy. Poziom gry niski, a tempo powolne, przyczem nasi nawet czołowi gracze zapomnieli o swych dniach precyzyjnej techniki.

Drużyna wołyńska — to twardy szary zespół bez orłów i mistrzów.

Bramki dla WKS Śmigły zdobyli por. Drag Ludwik — 2, Naczulski Eugeniusz i Pawłowski Longin, a dla Równego Kosiński i jedna samobójcza. Sędziował Sznajder. Publiczności koło 2 tysięcy.

Echa samobójstwa komendanta wioski olimpijskiej

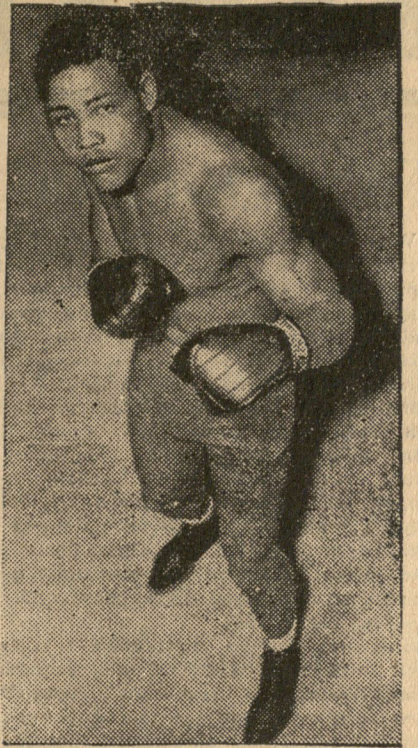
Duże poruszenie w międzynarodowych kołach sportowych wywołało, jak już podaliśmy, nagłe samobójstwo dobrze znanego mieszkańca wsi olimpijskiej zastępcy jej komendanta kpt. Fuerstnera. Zaznaczyć należy, że kpt. Fuerstner wyznaczony początkowo na komendanta wsi olimpijskiej został w ostatniej chwili zastąpiony przez płk. von Gilsa. Kpt. Fuerstner otrzymał jedynie stanowisko zastępcy komendanta.

W kołach sportowych mówiono dużo na temat tej nagłej zmiany. Podobno zmiana ta na-

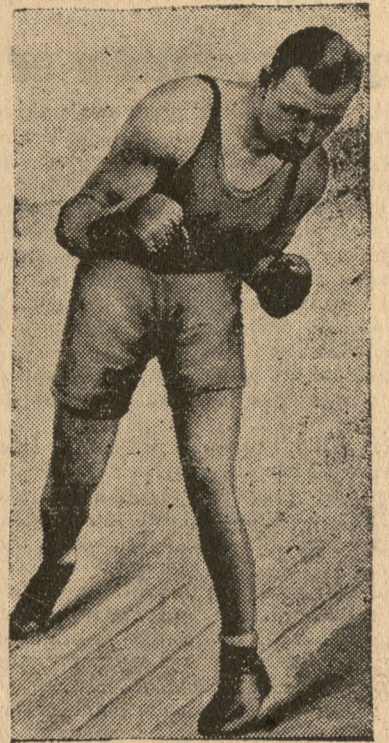
stała naskutek niearyjskiego pochodzenia kpt. Fuerstnera. Jeden z antyżydowskich organów Rzeszy zaatakował nawet z tego powodu gwałtownie kpt. Fuerstnera.

Bezpośrednie pobudki samobójstwa nie są znane. Czyny swego kpt. Fuerstner dokonał po zdjęciu mundur i włożeniu ubrania cywilnego. Prasa niemiecka przemilczała całkowicie okoliczności samobójstwa Fuerstnera, podając jedynie krótkie notatki o nagłym i przedwczesnym zgonie zastępcy komendanta wsi olimpijskiej.

Nowe zwycięstwo Louisa



Joe Louis.



Jack Sharkey.

Murzyn Louis po przegranej ze Schmelingiem znowu dochodzi do formy. Zwyciężył on przez k. o. w trzeciej rundzie b. mistrza świata Jacka Charkeya podczas meczu bokserskiego w New Yorku.

Walne zgromadzenie P. Z. B.

Doroczne walne zgromadzenie PZB odbędzie się 13 września w Poznaniu o godz. 9-ej.

(Dalszy ciąg wiadomości na str. 5-ej)

półmocy postawić na kamieniu buty, znajduje je nazajutrz zreperowane. Ale nikt jakoś nie kwapi się po tę nadprzyrodzoną pomoc, a szkoda — kto wie możeby wyzwolił od kary nieszczęśliwca.

Drugą osobliwością Kamienia jest dość wysoki słup z czerwonej cegły w stylu barokowym, który przed wojną oznaczał granicę gubernij wileńskiej i mińskiej. Babulinka, którą tam spotkaliśmy mająca przeszło 80 lat — twierdzi z przekonaniem, że słup ma chyba z tysiąc lat, bo ani jej ojciec ani dziad nie wiedzieli kto go wybudował.

Ktoś z towarzystwa słyszał podanie, że słup ten wymurował jeńiec szwedzki, który tu pracował jako mularz. Podobno zakopał on w „smutku rycerskim“ swój hełm do ziemi a na nim wznosił ten słup tajemniczy. Prawdopodobnie był to zwykły słup przydrożny zakończony krzyżem, czy też figurą, wystawiony na pamiątkę, czyżby nie jakąś wydarzenia, którego już dzisiaj nie pamiętają. Miasteczko Kamień odbudowuje się energicznie po pożarze, rzecz ciekawa przeważnie z betonu, zwanego tu „pustakiem“.

Jeszcze jeden krótki popis nad rzeczką Kamionką. Wypłazła nas drobny, dokuczliwy deszczyk. Dojeżdżamy do Nalibok o zmroku. Dzięki gościnnej pomocy proboszcza księdza prałata Józefa Bajko znajdujemy wygodny nocleg w stodołę majątku rządowego — Naliboki. A nazajutrz oglądamy miasteczko.

Naliboki odwieczna własność Radziwiłłów posiadały kiedyś hutę żelazną i fabrykę szkła a także fabrykę potażu, a przede wszystkim cieszyły się sławą swych kniei myśliwskich do których chętnie zjeżdżał na polowanie Zygmunt August i inni królowie.

Obecnie po fabrykach nie zostało ani śladu. Ostał się jedynie kościół parafialny, fundowany w roku 1630 przez Albrechta Radziwiłła kościół drewniany ma kształt krzyża, ale dzięki obszernej podsielni i bocznej kapliczce fronton jest bardzo szeroki, co mu nadaje oryginalny wygląd. Nad drzwiami wycięty w drzewie napis łaciński więcej pobożny niż gramatyczny:

„Domine in multitudine misericordiam tuam introibo ad Domum tuam adorabo ad templum sanctum tuum et confitebor nomini tua AD 1699.“

Wewnątrz ołtarze barokowe, ozdobione drewnianymi naiwnymi figurami świętych. Uwagę naszą zwracają obrazy przedstawiające Apostołów Piotra i Pawła — pędzla Kosaka prawdopodobnie ze szkoły Smugłowicza i misternie rzeźbione ołtarzyki rzec można uplecione z cieniutkich patyczków drewnianych.

Obok starego kościółka widzimy wyprawę dżonę już do okien mury obszernego nowego kościoła z cegły.

Buduje go ksiądz prałat Bajko z funduszu, zebranego w parafii; naogół ubogiej. Buduje z z rozmachem iście amerykańskim. Ażby zmniejszyć koszty założył własną cegielnię. Sam opracował plan kościoła i sam kieruje budową. Opowiadają, że od wczesnego ranka słychać łoskot motocykla księdza, który kursuje pomiędzy cegielnią a kościołem albo też jedzie w odwiedziny do kogoś z dalej mieszkających parafian.

Spotykamy księdza prałata w robotniczym kombinezonie na cmentarzu, gdzie dozoruje prace nad oczyszczaniem z chwastów mogił i ścieżek. Opowiada nam z zapalem o budowie nowego kościoła, a następnie prowadzi do swojej

stodoły i pokazuje motorek, który porusza młocarnię.

Słowem tempo i technika pracy całkiem nowoczesne. Ale do stylu nowoczesnego w architekturdzie ksiądz prałat nie ma zaufania. Nowy kościół ma być także barokowy. Na zapytanie, dlaczego nie buduje w stylu nowoczesnym ksiądz prałat odpowiedział rubasznie:

— Żeby mi potem przez omyłkę nie zrobili z kościoła kasyna, albo restauracji.

Wyruszyliśmy w kierunku puszczy przez miasteczko. Po groźnym pożarze, który dwa lata temu strawił połowę domostw ludność odbudowuje swe siedziby dość szybko, korzystając z obfitości budulca drzewnego. Wyrastają na miejscach dawnych małych i niskich, nowe większe i ładniejsze domki, ozdobione rzeźbionymi ganczami i starannie utrzymywanymi ogródkami. Przyjemnie widocznie ze względu na kierunek działek, na których są wybudowane, stoją one nie prostopadłe, lecz skośnie do ulicy, co jej nadaje osobliwy i dosyć malowniczy wygląd. Mimo bliskości kościoła raz po raz napotykałyśmy małe kapliczki o zabawnym wyglądzie, przypominającym altanki, czy też, jak ktoś chciał, jarmarczne budki z wodą sodową.

Zwraca też uwagę uroda kobiet. Smukłe, czarne, o subtelnych owal twarzy — niepodobne są do okrągłolich, krępych Białorusinek z innych okolic.

Oczywiście padają różne żartobliwe domysły na temat królewskich gości, którzy tak często odwiedzali Naliboki.

Humory dopinają. Mieszkańcy spoglądają na nas z pewnym zdziwieniem i zaciekawieniem, gdyż wycieczki nie są tu zbyt częste.

Zaraz za Nalibokami wjeżdżamy w puszcze. Ogarnia nas pewne rozczarowanie. Spodziewa-

liśmy się ujrzeć conajmniej mickiewiczowski macecznik — tymczasem jedziemy mocno przereźdzonym lasem, podobnym niekiedy do Zakładu czy też Belmontu. Sosny tylko są tu jeszcze wyższe. Niekiedy mieszają się z brzoźami i świerkami, które dorównują im wzrostem, a nawet gdzieś niedaleko widnieją równie wysmukłe dębeczaki. Na terenach wilgotniejszych podszycie jest gęstsze — stanowią je olchy, leszczyny, a nawet łozy. Ogromnie smutnie wyglądają polacie lasu porośnięte samymi brzoźami — wierzchołki ich bowiem są przeważnie ułamane. To skutki zeszłorocznej klęski gradu.

Dawniejsi myśliwi nie poznaliby puszczy Nalibockiej. Barbarzyńska trzebież lasów dokonywała się podobno od połowy XIX stulecia. Ostatni właściciel Nalibok p. Falc-Fein niezwykle zamożny człowiek rozłożył początkowo opiekę nad puszcza, ale po wojnie zrezygnowany ze swych leśnych posiadłości wyciął najpiękniejsze okazy, a następnie odstąpił majątek Rządowi Rzeczypospolitej.

Planowa gospodarka leśna stopniowo może zwiększyć wartość drzewostanu puszczy, która i dziś, jak nas uprzejmie informuje leśniczy, jest wspaniałym terenem myśliwskim, obfituje w zające, lisy, kozły, guszcze. Dzięki tak się rozmnożyły, że wyrządzają szkody na polach. W tym roku podobno widziano nawet jedną łoszę z cielętciem.

Zatrzymujemy się chwilę w smolarni, gdzie niepozorny szczupły człowieczek w łapciach obrządza piec i pięć olbrzymich kadzi, gdzie się z korzeni smolnych — karpiny — pędzi smołę, dziegieć i terpentynę.

— Kto tu pracuje?

— Ja sam — pada odpowiedź — tylko do

STRZELCY MASZERUJĄ...

Wyszkolenie wodne strzelców

Władze naczelne Związku Strzeleckiego, realizując plan wyszkolenia wodnego członków ZS, przystąpiły w bieżącym roku do rozbudowy śródlądowego ośrodka wodnego w Augustowie. Ośrodek ten leży nad brzegiem jeziora Necko, należącego do systemu jezior augustowskich, co stwarza idealne warunki dla rozwoju szkolenia żeglarskiego. Wysokie, suche brzegi, pokryte lasami sosnowymi, wśród których wzniesiono solidne zabudowania ośrodka, zapewniają doskonałe warunki uczestników kursów żeglarskich, wielką zaś przestrzeń wodną jeziora, łączącą się kanałami z całym systemem wód pojezierza augustowskiego, nawiedzana przez umiarkowane, regularne wiatry, stanowi pierwszorzędny teren ćwiczeń dla najmłodszych adeptów sztuki żeglarskiej.

Bardzo gorliwego protektora i rzecznika swoich interesów znalazł Ośrodek żeglarski w osobie kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW w Grodnie, p. pułkownika Bobrowskiego, dzięki któremu doszło do ścisłej współpracy na tym odcinku między miejscowymi władzami p. w. i w. f., a strzeleckimi władzami ośrodka. Okręgowy Urząd WF i PW Nr. III powie-

szyl liczebnie tabor szkolny przez dostarczenie na miejsce własnego taboru żeglarskiego, oraz zorganizował stronę administracyjną obozu, włącznie zaś Zw. Strzeleckiego inwestowały poważny kapitał, dostarczyły komendanta kursów żeglarskich, kierownika wyszkolenia i instruktorów żeglarskiego, a także pozostawiły do dyspozycji komendy obozu tabor własny, znajdujący się na terenie ośrodka. W ośrodku zostały zakwaterowane: Akademicki obóz wypoczynkowy młodzieży artystycznej, rekrutujący się z pośród słuchaczy i słuchaczek Akademii Sztuk Pięknych, Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej i Konserwatorium muzyczn., oraz obozy żeglarskie Okręgowego Urzędu WF i PW i Centralny Zw. Zw. Strzeleckiego.

Obecnie pierwszy kurs został zakończony. Wobec dużej jednak ilości kandydatów na kursy żeglarskie Komenda Główna ZS przystąpiła do organizacji jeszcze jednego, dodatkowego kursu żeglarskiego w m-cu wrześniu, na który, ze względów propagandowych, może zostać przyjęty pewien procent uczestników także z poza Zw. Strzeleckiego.

Z życia strzelców oddz. Z. S. „Antokół“ w Wilnie

Oddział ZS „Antokół“ przez swoją aktywność i ze względu na trudne zadanie, jakie zamierza na przyszłość zrealizować, wysuwa się stale w pracach organizacyjnych naprzód. Mimo okresu wakacyjnego komenda oddziału prowadzi zajęcia z orłętami, aby ich mieć blisko siebie i trzymać, przez wpływ wychowawczy, w stałej formie organizacyjnej. Również dwa razy w tygodniu — czwartki i piątki — o godz. 18 do 20 kancelaria przyjmuje zapisy nowych członków do oddziału. Dawny szef ob. Szoszyn, przebywający na urlopie, zabrał się do uporządkowania kancelarii, a ob. Baranowska objęła bibliotekę.

Zarząd nie zasypia gruszek w popiele — właśnie w czasie wakacji — układa program pracy planowej, którą zapoczątkuje 15 września b. r. Ostatnie poniedziałkowe zebranie Zarządu miało na porządku dziennym te cele i zamierzenia.

Z radością należy się podzielić drobnym szczegółem tych zamierzeń, bo oddział otrzyma jak ufundowany z dobrovolnych ofiar personeł Szkoły Technicznej, wykonany w tejże szkole. Dnia 15 b. m. obchodził Oddział Święto Żołnierza. Komendant Oddziału miał krótką pogadankę na temat zwycięstwa żołnierza polskiego pod wodzą Marszałka Piłsudskiego. Po zarządzeniu minutowej ciszy odśpiewano następnie „Pierwszą Brygadę“, poczem hułcowy ob. Popławski Jerzy pięknie deklamował utwór poetki „Nieznanej Żołnierzowi — Cześć!“

Wyszkoleniowa wycieczka orłąt jest już ustalona i uzgodniona z kierownikiem orłąt oddz. ZS Nowy-Swiat. Przewiduje się trzy drużyny z obu oddziałów w liczbie 70 orłąt. Do pomocy sztab 2-dniowego obozu przewiduje przyjęcie 20 osób, w tem junaków i strzelczyń. Sztab będzie miał na celu zajęcie się kwaterą i kuchnią, w czasie, gdy orłęta będą zajęte grami polowymi. Już się przygotowują orłęta z Antokola do pieśni popisowych przy ognisku... Wycieczka

zakładania karpiny do pieca trzeba jeszcze dwóch i trzech do pomocy. Obserwujemy jak smolarz zanurza ostrożnie w opalizującym płynie jakieś drewniane naczynie w kształcie „donicy“ i zbiera z wierzchu terpentynę, która złana do beczek, pójdzie przez Stółpce zagranicę.

Parę kilometrów za smolarnią grunt staje się wilgotniejszy i stopniowo nabiera charakteru łąkowego. Wjeżdżamy pod cień szeroko rozłożonych wierzb, poza którymi błyska błękit jeziora Kromań.

Na jego widok ze wszystkich wozów rozlegają się okrzyki radości, które mogłyby zburzyć wypłoszyć z legowiska albo obudzić śpiących na dnie jeziora mieszkańców zatopionego miasta. Oczywiście Kromań jest także zatopionym miastem.

Nic się takiego nie dzieje. Witają nas błękitne fale pięknego owalnego jeziora. 6 kilometrów obwodu — otoczone wokół pięknym jez. cze lasem naprawdę niewiele ustępuje tak sławnej Świtezii

W tym roku odbyło się tu uroczyste święto morza, z powodu którego zbudowano na wodzie pomost, a na brzegu ustawiono długie stoły i ławy pod trzcinowym dachem. Dzięki temu możemy się wygodnie rozgościć i zjeść śniadanie z komfortem. Wprawdzie z dachu spadają raz po raz na nasze kapturki psie gąsienice, ale któżby się tem przejmował.

Przeprawiamy się łodzią na drugi brzeg, bardziej przeczyszty. Tu niedaleko ujścia niewielkiej rzeczki Kromanki przekopany jest niezbyt szeroki ale podobno kilkukilometrowy kanał, którym się spławia drzewo, aż do Niemna. A więc Kromań ma też możliwości komunika-

cyjne. Uprawiane też jest rybołówstwo i rakolstwo. Oto wyciągamy z głębin drewniany, zrobiony z łuskiwa koszyk, w którym miotają się spore raki.

Amatorzy kąpieli już są dawno w wodzie. Czysta, ciepła, mieni się niebieską albo stalową barwą. Najlepsi jednak pływacy z naszego grona nie odważają się wypływać sami na środek zdala od łódki, bo jezioro jest bardzo głębokie. W niektórych miejscach głębina przekracza podobno 10 metrów.

Przy wietrze fale są dość znaczne. To też sportowcy łódkarze marzą o żaglówce i robią mocne postanowienia na przyszłe wakacje.

Za naszą gromadą pociągnęła z Nalibok młoda dziewczyna, żądna towarzystwa. Niebawem trzeba było zmienić kąpielówkę na bardziej przystojny przydziewek, by na pomoście przy dźwiękach patefonu (rozpaczające samotni miłośnicy przyrody) zatańczyć tango i...oberka.

Projekt noclegu nad jeziorem upada wobec mocno wątpliwej pogody. Trzeba wracać do gościnnych Nalibok. A szkoda, bo „tubyłcy“ twierdzą, że jezioro w noc księżycową jest prze cudne.

— Jak każda woda — dodają sceptycznie pożytywici, ale romantycy są pełni żalu.

Wracamy pełni wrażeń, dziwiąc się dlaczego jezioro Kromań jest tak mało zwiedzane.

Jeden z mieszkańców Nalibok próbuje rozwiązać tę zagadkę. Oto Dyrekcja Lasów Państwowych wstydzi się wyglądu puszczy Nalibockiej — nie chce budować schroniska wycieczkowego, nie pozwala na propagandę.

A może przyczyna jest inna? — Lenistwo. Czyżby, niech sobie każdy sam odpowie.

Wanda Achremowiczowa.

Obchód Święta Żołnierza przez Z. S. w Jaszunach

Zarząd Oddziału ZS Jaszuny uczcił dzień Święta Żołnierza w sposób następujący:

W dniu 15 b. m. o godz. 10 rano zebrali się oddziały ZS i KPW na stacji kol. Jaszuny, skąd wyruszyły na nabożeństwo, które odbyło się o godz. 11 w kościele parafialnym w Jaszunach.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów, którą przyjął ob. prezes, kpt. Chociński. O godz. 16 rozpoczęła się uroczysta akademja przy stacji w parku, urządzona staraniem zarządów ZS i KPW w-g następującego programu.

1) okolicznościowe przemówienie ob. prezesa kpt. Chocińskiego;

2) odegranie hymnu narodowego przez orkiestrę dętą;

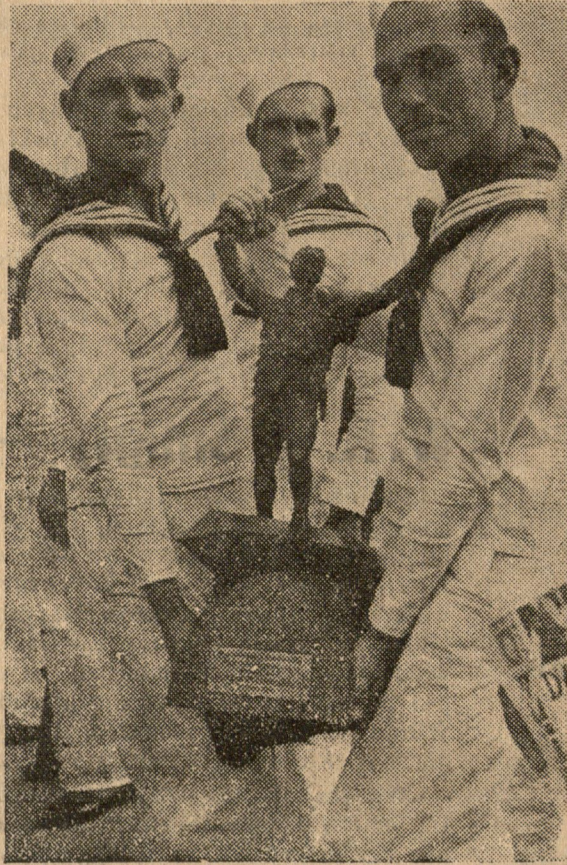
3) obrazek sceniczny, symbolizujący zmartwychwstanie Polski;

4) piosenki legionowe, odśpiewane przez chór 2-głosowy, zorganizowany z miejscowej młodzieży;

5) rewja, na którą złożyło się wiele monologów i skeczów;

6) zabawa taneczna.

Frekwencja była bardzo liczna, sprzedano 162 bilety wstępu w cenie od 20 do 75 gr. Uzyskany dochód netto w sumie 40 zł. podzielono pomiędzy ZS i KPW.



Nagroda za marsz „Szlakiem Kadrowki w opiece marynarzy

Zdjęcie nasze przedstawia wieczystą nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Marszałka Józefa Piłsudskiego dla zwycięskiej drużyny w marszu „Szlakiem Kadrowki“, którą w roku bieżącym zdobyła drużyna oddziału morskowego Zw. Strzeleckiego w Gdyni.

Jak świat przygotowuje się do wojny...

czaniu ich posiada artylerja

Trochę szczegółów o artylerji nowej armji niemieckiej podaje zt źródłami sowieckimi „Polska Zbrojna“.

Wynika stąd, że — jak zresztą w każdej dzisiejszej armji — już pułki piechoty niemieckiej mają stale w dyspozycji dowódcy pułku pozostającą artylerję w liczbie 2 kompanij, z których jedna posiada 9 armatek przeciwzołgowych małego kalibru, druga — 8 miotaczy min (moździerz). W dziedzinie tej pracuje się stale nad udoskonaleniem typu działek piechoty, strzelających zarówno płaskim jak i stromym torem.

Dowódca każdej dywizji piechoty dysponuje ponadto przedewszystkiem pułkiem artylerji, składającym się z 3 dywizjonów lekkich i 1 ciężkiego po 3 baterje w każdym, przyczem istnieje tendencja (ureczywistnia się zapewne w czasie wojny) do powiększenia tej ilości do 2 pułków artylerji, po 1 ciężkiej i 1 lekkiej. Poza tem posiada dowódca dywizji w swej wyłącznej dyspozycji zmotoryzowany dywizjon artylerji przeciwzołgowej, złożony z 27 działek przeciwzołgowych (razem więc jest ich w dywizji 54!), mieć na równie 1 dywizjon artylerji przeciwlotniczej z 4 baterji o zmechanizowanym według nowoczesnych systemów strzelaniu.

Dane, posiadane o korpusowej artylerji są ze względu na zrozumiatach mniej dokładne. Źródła podają, że uzbrojona jest ona w armaty 105 mm. o donośności 17 km. i 15 cm. haubice, ostrzeliwujące cele do 13 klm. odległości. Ostatnio wchodzi w życie haubica o rozstawianem łożu. W dyspozycji mieć będzie zapewne dowódca korpusu pewną ilość dywizjonów artylerji.

Do artylerji armji i odwodu naczelnego dowództwa wchodzi pułki artylerji ciężkiej różnych kalibrów od 10 cm. do 38,1 cm., z donośnością od 18 km. do 72 km. Podobno posiadają jeszcze Niemcy pewną ilość dział, któreimi ostrzeliwano Paryż z odległości 100 km. Stary sprzęt uległ modernizacji, opracowano typy nowe, a dla przewożenia artylerji ciężkiej stosuje się ciągniki kołowo-gąsienicowe, ciągnące działą i wiążące na sobie obsługę i amunicję. Niektóre działą przeciwlotnicze przewożone są na platformach kolejowych.

Powyższe dane nie wyczerpują całego tematu i nie uwzględniają wielu innych jeszcze rodzajów artylerji, jak np. konnej, górskiej i t. d. I te jednak obrazują, w sposób dostatecznie przekonujący, że olbrzymią siłą ognia, jaką dziś już stanowi. Z pewnością przekroczy ona

swe możliwości, okazane w czasie wojny światowej.

*

Jeśli już o motoryzacji i mechanizacji środków wojennych mówimy — warto podnieść pocieszający objaw znacznego wzrostu będących w użyciu samochodów i innych pojazdów mechanicznych. Pocieszający z tego względu, że według zestawień rocznika statystycznego z r. 1936 zajmowaliśmy w r. 1935 osiemnaste (bez uwzględnienia Rosji sowieckiej) miejsce w Europie pod względem ilości posiadanych samochodów. Przed nami uplasowały się w tym, nieobjętym dla przygotowań wojennych wyścigu, także państwa, jak Portugalia, Finlandja, Norwegja, Szwecja, Danja, a nawet nasza sąsiadka Rumunja. Oby dość znaczny stosunkowo w ciągu ostatnich kilku miesięcy wzrost środków mechanicznych nie ustawał, będąc jednym wśród wielu innych dowodów, że nasza siła obronna i na tym odcinku wzrasta do znaczenia, jakie mieć musi. Dodajmy dla orientacji, że wśród naszych najbliższych sąsiadów miały Niemcy w r. 1935 776 tysięcy samochodów (spadek w stosunku do roku 1934 o 96 tys.), Czechosłowacja 112 tys., Rumunja 33 tys. (o Rosji sowieckiej i państwach bałtyckich brak danych).

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Wybuch zapalnika od granatu

Wczoraj wieczorem w Rudziszkach dwóch synów kolejarzy, zam. w domu kolejowym (Rudziszki 12) znalazło w polu zapalnik od granatu i zaczęło nim manipulować.

Zapalnik eksplodował, raniąc obu chłopców. Jednego z nich 13-letniego Igińskiego przewieziono do szpitala Św. Jakóba. Drugiego ulokowano w szpitalu kolejowym na Wilej Łaple. (c)

Kurjer sportowy

W sprawie dyskwalifikacji Polaków w olimpijskim „Military“

Wiadomość Niemieckiego Biura Prasowego w sprawie dyskwalifikacji naszej drużyny jeździeckiej w olimpijskim konkursie Military przez sąd rozjemczy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wywołała u nas obawy co do kompetencji Komitetu w tej sprawie.

Wobec powyższego skomunikowaliśmy się z przedstawicielem Polski w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim generałem dr. St. Roupertem oraz z autorytatywnymi czynnikami w Berlinie

i obecnie wyjaśniamy, że dyskwalifikacja powzięta została przez Sąd Rozjemczy Komisji Olimpijskiej dla wszechstronnego konkursu konia wierzchowego. W sprawie dyskwalifikacji Komisja wzięła pod uwagę następujące szczególności:

„Kpt. Kawecki na konkursie skoków w niedzielę 16 bm, skacząc na koniu „Bambino“, po skoku 10 dokonał zwrotu na lewo, podczas kiedy regulamin konkursu wymagał zwrotu na prawo, jadąc wskutek tego nieprzepisowo“.

50 zawodników w basenie

Wczorajsze zawody pływackie młodzików, juniorów i nowicjuszy nie przyniosły żadnych sensacji, nie przybyła żadna sława, nie zbladła gwiazda mistrza, bo takich jeszcze nie było. Wszyscy zawodnicy, to jeszcze początkujący materiał, który z czasem za lat parę zastąpi dzisiejszych mistrzów Wilna.

Pocieszającym jest, że wczorajsi zawodnicy reprezentują już dziś pewien poziom, wszyscy pływają albo stylem klasycznym, albo krawlem, nie mieliśmy wczoraj ani jednego zawodnika o stylu domowym lub pospolicie zwanym stylem pieskim.

Pewien krok naprzód zrobiliśmy w konkurencjach kobiecych, posiadamy obecnie trzy zapowiadające się stosunkowo nieźle panie, — Paszkiewiczówna i siostry Stefanowiczówny. Jeżeli one będą stale tak trenowały i z takim zapamiętaniem, to będą mogły zająć daleko.

W konkurencjach męskich najlepiej zapowiada się Zongołowicz (AZS) i Szczerbula (nie stowarzyszony). Sekcja pływacka Makabi prowadzona umiejętnie przez znanego pływaka Bengisa ma również sporo dobrze zapowiadającego się narybku.

Szkoda wielka, że Wil. Ork. Zw. Pływacki dopiero teraz opamiętał się i dowiedział się co ma robić i jakie ma zadanie. Lato wszak już się kończy. Lepiej późno, niż wcale!!

Przechodząc do samych wyników to te przedstawiają się następująco:

KONKURENCJA MŁODZIKÓW D. LAT 17.

25 metrów stylem dowolnym:

- 1) Pietrusiewicz (niest.) 18.04 sek.
- 2) Dębski (niest.) 19.08 sek.
- 3) Rimini (Mak.) 20.05.

50 mtr. stylem klasycznym

- 1) Bohdanowicz (niest.) 51 sek.
- 2) Cukiernik (Mak) 55 sek.

50 mtr. st. dowolnym

- 1) Bernat (niest.) — 46.02 sek;
- 2) Dębski (niest.) — 47.04 sek;
- 3) Pytel (niest.) 47.05.

KONKURENCJE JUNIORÓW.

100 metrów stylem klasycznym:

- 1) Zongołowicz (AZS) — 1.43.02 sek.
- 2) Kowalski (Mak.) — 1.45.03 sek.

100 metrów stylem dowolnym:

- 1) Szczerbula (niest.) — 1.34.04 sek.
- 2) Korkozowicz (Wil. T. W.) — 1.45 sek.

50 metrów stylem klasycznym:

- 1) Zongołowicz (AZS) — 46.08;
- 2) Brodowski (Mak.) — 48.09 sek.

50 metrów stylem dowolnym.

- 1) Szczerbula (niest.) — 39 sek.
- 2) Drozdowski (niest.) — 39.02;
- 3) Nastorowicz (KPW) — 42.02.

KONKURENCJE NOWICJUSZY

100 metrów stylem dowolnym:

- 1) Jankowski (niest.) — 1.43.02 sek.
- 2) Dębski (niest.) 2.31.04 sek.

100 metrów stylem klasycznym:

- 1) Mejer (Wil. T. W.) — 2.20.05 sek.

100 metrów nawznak:

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Dopiero w przyzwoitej odległości od Scotland Yardu odważył się pan Ben Kitson zwolnić nieco kroku i drżącymi rękami spróbował zapalić cygaro Murphy'ego. Przyszło mu to z pewną trudnością, ale zato potem już dymilo, jak mokre siano i łazik miał doskonałą sposobność raz jeszcze wbić sobie w głowę polecenie „wściekłego nerwociąga“. Zdawał sobie przytem sprawę, że wszystko to jest pomyślane diabelnie serjo i ogarnęło go takie uczucie, jakgdyby nagle znalazł się w zwrótnym punkcie swego dotychczas mało powabnego żywota.

Murphy tymczasem zajął się wciąganiem do kartoteki obydwo swoich ostatnich gości. Każdy, kto się z nim stykał, zostawał nieuchronnie uwieczniony na kawałku tektury i nadinspektor traktował tę pracę niesłychanie poważnie. Notował nietylko to, co o danym osobniku wiedział z całą pewnością, lecz również co o nim myślał, a były to nierzadko rzeczy bardzo nieprzyjemne, jeśli nie wręcz niebezpieczne. Na szczęście jednak nikt nie zdołałby tych notatek odczytać, ponieważ szyfr nadinspektora składał się tylko z różnej

6

grubości kresek i każdy wiersz tego osobliwego pisma przypominał ludzko przekrzywiony rząd sztachet.

Wreszcie skończył tę pracę, podłubał jeszcze chwilę z zastanowieniem w nosie, a potem zadzwonił na Spanga.

Spang wszedł cicho, jak lis i zastał szefa wpatrzonego melancholijnie w kałamarz. Doszedł tedy do wniosku, że musi trochę Murphy'ego rozserwać.

— Jestem pewny — powiedział tajemniczo, wyciągając z kieszeni „Sunday Narrator“ — że ten starszy jegomość, który tak niespodziewanie pojawił się w ostatnim odcinku, zrobi nam jeszcze niejedną niespodziankę. Coś mi się widzi, że...

Nie dokończył, ponieważ wielka łapa Murphy'ego gwałtownym ruchem sięgnęła po gazetę, zmieła ją i pogardliwie cisnęła do kosza.

— Powinniście się wstydić, Spang, czytać takie brednie, będąc urzędnikiem Scotland Yardu — powiedział nadinspektor surowo i uroczyście. — Jak widzę, czas się wam dłuży. No, ale ja już dam wam szkołę! Proszę sprawdzić, gdzie mieszka niejaki Aubrey Reyne, a potem przygotować się do wyjścia. Będziecie mi towarzyszyć.

Sierżant, już przyzwyczajony do zmiennych poglądów i humorów swego szefa, oddalił się jak najszybciej.

Zakończenie obozu wychowania fizycznego w Zalesiu

Dnia 21 bm w Zalesiu, otoczonem dokoła lasami sosnowymi odbyła się uroczystość zamknięcia obozu wychowania fizycznego, powstałego z inicjatywy i starań Rodziny Kolejowej. Podkreślić tu trzeba zasługi d-ra Królewskiego, prezesa Okręgowego Zarządu Rodziny Kolejowej, który był duszą obozu i jego faktycznym inicjatorem.

Obóz składał się z dwóch turnusów. W pierwszym przebywało 155 chłopców — dzieci kolejarzy. Ta sama liczba dziewcząt, zakończyła tegoroczny sezon obozowy. Były to wszystkie dziewczęta w wieku od 15 do 18 lat.

Rodzina Kolejowa zaopatrzyła obóz w doskonałe kierownictwo. Komendanci obozu i instruktorzy składali się z absolwentów Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Kierownictwo naczelne spoczywało w rękach doświadczonych lekarzy. Obóz przyniósł spodziewane plony. Wesołe roześmiane twarze opalonych w słońcu dziewcząt świadczyły niewymownie o skuteczności pobytu w obozie.

Dzień 21 sierpnia jako data zamknięcia obozu zgromadziła w Zalesiu wielu gości z Wilna i Warszawy. Obecni byli m.in. dyrektor PKP Wilno inż. Głazek, przewodniczący sekcji ochrony zdrowia dr Łukiewicz, naczelnik wydziału wojskowego major Paczyński z małżonką, która jest przewodniczącą sekcji kulturalno-oświatowej oraz inni liczni przedstawiciele PKP i Rodziny Kolejowej. Warszawę reprezentowali: del. Zarz. Głównego p. Skrzyppowski oraz dr. Różnowski i p. Woźniak, jako przedstawiciel Warszawskiej Dyrekcji PKP.

Na cześć gości odbyły się popisy gimnastyczne i lekkoatletyczne zaś program zakończyły rytmiczne ćwiczenia 155 dziewcząt. Ostatni numer programu był żywo oklaskiwany. Istotnie rytmiczne tańce tchnące zdrowiem, radością życia i pięknem wysportowanych ciał dziewcząt na tle jasnej zieleni brzoźowego gaju były b. udane.

Po popisach nastąpiła oficjalna część uroczystości, a mianowicie: rozdanie odznak sportowych. Dziewczęta uszeregowywały się w specjalne kolumny, warszawską, wileńską, krakowską, śląską, poznańską, lwowską i radomską. Rozdania odznak dokonał p. dyrektor inż. Głazek. Uroczystość zakończyła wesoła zabawa, która ze względu na niedopisującą pogodę odbyła się w lokalu zamkniętym. Bawiono się ochotą i radością.

Z ramienia Zarządu Głównego Rodziny Kolejowej podziękował wszystkim obecnym gościom, personelowi wychowawczemu i obozowi, a także p. Skrzyppowski.

Inicjatywa Rodziny Kolejowej ze wszelkimi godną jest uznania. Obóz odbywał się b. dobrze prawdopodobnie co roku i na tym małym odcinku życia przyczyniać się będzie do bliższego poznania młodzieży z różnych krańców Polski, a przytem wzmocni hart ducha i ciała setek młodych ludzi. (es).

Wiadomości radjowe

AUDYCJE RADJOWE TRANSMITOWANE ze studja w Warszawie.

Dnia 24 sierpnia rozgłosił Polskiego Radja transmitujący program audycję od godz. 19.00 do 20.30 ze studja radjowego na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. O godz. 19.00 nadana będzie audycja literacko-muzyczna „Dożynki strzeleckie“ w opracowaniu Jana Piotrowskiego. Dzięki temu zgromadzona na Wystawie publiczność będzie mogła zajrzeć za kuliszy Teatru Wyobraźni. O 19.30 rozpocznie się koncert w wykonaniu Triu Polskiego Radja oraz znanych naszych śpiewaków Zofii Fabry i tenora Wiktora Bregy.

W programie koncertu utwory popularne i pieśni.

W SERCU MACEDONJI feljeton radjowy.

Macedonia — to kraj przypominający nam przede wszystkim historję starożytną. Mniej natomiast znany z współczesnej turystyki. A jest to kraj przepiękny, o bogatej przyrodzie i niezliczonych wspaniałych zabytkach architektury. To też warto posłuchać co powie o nim w swym feljetonie pt. „W sercu Macedonii“ Marja Zawadzka. Feljeton oparty na osobistych wrażeniach autorki z podróży nadany będzie dnia 24 sierpnia o godz. 18.00.

wianki zresztą bronił doskonale, ratując swoją drużynę od porażki.

W drugiej połowie gra była bardziej wyrównana. Prowadzenie zdobył Śląsk z rzutu karnego przez Goda. Wyrównał Kmiota z rzutu wolnego. Zawody prowadził p. Rettig.

H. C. P. gromi Gryf 9:4

W meczu o wejście do ligi poznański HCP pokonał pomorski Gryf w stosunku 9:4 (6:2). Bohaterem meczu był olimpijczyk Musielak, który zdobył dla poznańczyków 7 bramek.

Wisła — Garbarnia 2:2

Krakowska Wisła zremisowała wczoraj z Garbarnią 2:2. Mecz nie był zbyt ciekawy. Wisła miała więcej gry, ale nie potrafiła zdobyć przewagi.

Cracovia w dobrej formie

Piłkarze Cracovii są w doskonałej formie. W meczu o wejście do ligi Cracovia pokonała stryjską Pogon 11:0.

Sensacyjny jest również wynik meczu Unia Lublin — ŁTSG 6:1. Łodzianie zupełnie niepotrzebnie stracili dwa cenne punkty.

Powiesiła się na ręczniku

W dn. 23 b. m. popełniła samobójstwo przez powieszenie się 34-letnia mieszkanka Postaw Zenaida Gilówna, która od dłuższego czasu zdradzała objawy choroby umysłowej i nosiła się z zamiarem samobójstwa. Ponieważ stwierdzono brak winy osób innych, władze sądowe zezwoliły na pogrzebanie zwłok.

Przy dochodzeniu zaszedł charakterystyczny wypadek, a mianowicie, ręcznik, na którym powiesiła się denatka, został ukruty przez domowników, wobec istniejącego przesądu, że strzyczek powieszony przynosi szczęście. Policja jednak zdołała przekonać, iż stanowi on również „dowód rzeczowy“ i potrzebny jest przy dochodzeniu, i dopiero wtedy ręcznik ten został oddany.

ROZDZIAŁ III.

Asystent w ogrodzie zoologicznym długo i uważnie badał przedstawiony mu przez Murphy'ego odcisk, a potem kazał wezwać jednego z dozorców.

— To chyba ślad jakiegoś drapieżnika z rodziny kotów — powiedział — ale nie chciałbym polegać wyłącznie na własnym zdaniu. Człowiek, który zjawia się tu za chwilę, będzie mógł panu udzielić informacji ostatecznych i najzupełniej pewnych. Był on przez długie lata myśliwym i obijał się po puszczech całego świata.

Nadszedł mały wysuszony człowieczek. Ledwie zdążył rzucić okiem na odcisk, powiedział:

— Lewa przednia łapa pantery. Ale niezbyt wyrośniętej.

Oczka Murphy'ego zabłyśły, a uszy zaczęły drgać.

— Czarnej pantery?

— Niekoniecznie — odpowiedział stary strzelec, wzruszając ramionami.

— Może ma pan ochotę przyjrzeć się naszym panterom? — zaproponował asystent usłużnie.

(D. c. n.)

CASINO

DZIŚ NOWY SUKCES!
Wspaniała wiedeńska operetka

Nad program: **KOLOROWY DODATEK** p.t. „Urwis Pietrek” i najnowsze aktualja.

Uprasza się o przybycie na poczt. seans. punktualnie: 2—4—6—8—10.15.

Reż. słynnego Karola Lamacza
Udział najsl. artystów wiedeńskich: **Leo Slezaka**, **Eichbergera** i in.

Tańce — Humor — Śpiew

KRONIKA

Na wileńskim bruku

Poniedziałek
24
Sierpień

Dziś: Bartłomiej Ap. M.
Jutro: Ludwika Króla W.

Wschód słońca — godz. 4 m. 10

Zachód słońca — godz. 6 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 23.VIII. 1935 r.

Ciepłota 760

Temperatura średnia + 16

Temperatura najwyższa + 20

Temperatura najniższa + 12

Opad 5,5

Cisza

Tendencja: bez zmian

Uwagi: Pochmurno, deszcz

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora
dnia 24 b. m.:

Zachmurzenie zmienne z większymi rozpo-
gódzeniami w zachodniej połowie kraju, a z
zanikającymi deszczami we wschodniej.

Dość ciepło.

Słabe lub umiarkowane wiatry północno-
zachodnie i zachodnie. Skłonność do burz, zwłasz-
cza w dzielnicach południowych.

DYŻURY APTEK:

— Dziś w nocy dyżurują następujące apte-
ki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczew-
skiego (W. Pohulanka 19); 3) Chrościckiego
(Ostrobramska 25); Filimonowicza i Macieje-
wicza (Wielka 49);

Pozatem dyżurują wszystkie apteki na
przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Ks. Gorodziezicz
Piotr z Białegostoku; Fagg Mieczysław art. z
Warszawy; Jasłowski Tadeusz z Warszawy;
Dan Władysław z Warszawy; Bogdanowicz Ta-
deusz z Warszawy; Fischman Ludwik z War-
szawy; Wysocki Adam z Warszawy; Podliszew-
ska Amedja z Warszawy; Tarnowski Władysław
notariusz z Warszawy; Smoliński Tadeusz
z Warszawy; Czamańska Matylda z Warszawy;
Temerson Leontyna z Warszawy; Franiś Eleo-
nora z Warszawy; Wysocki Stanisław z War-
szawy; Klin Marja z Warszawy; Sagarz Antoni
z Warszawy; Teper Tadeusz z Warszawy; Mucz-
kowsky Stefan z Krakowa; Fischer Zuzanna z
Krakowa; Rozenowajg Izak z Warszawy; Grou-
bard Paweł z Warszawy; Katelbach Tadeusz
dziennikarz z Kowna; Biszewski Józef ziemia-
nin z Lintup; Fischer Józef z Krakowa; Lypa-
ciewicz Wacław adw. z Warszawy; Trenkner
Czesław handlowiec z Warszawy; Modzelewska
Marja z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ADMINISTRACYJNA.

— 7 PROTOKUŁÓW ZA POTAJEMNY
HANDEL. Organa policyjne sporządziły 7 proto-
kułów za potajemny handel w niedzielę.
Na podstawie tych protokołów kupcom
wymierzone zostaną kary grzywny.

MIEJSKA.

— PIELGRZYMKI Z KRAKOWA. Bawiła
w Wilnie pielgrzymka z Krakowa. Pielgrzymi
byli na nabożeństwie w Ostrzej Bramie, zwie-
dzili Katedrę i okolice Wilna oraz złożyli hołd
Serwu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

— REJESTRACJA BEZROBOTN. PRACOW-
NIKÓW UMYSŁ. POBIERAJĄCYCH ZASIŁKI. 29 bm w Funduszu Pracy przy ul. Subocz prze-
prowadzona będzie rejestracja wszystkich bezro-
botnych pracowników umysłowych ubiegających
się lub pobierających zasiłki z zakładu ubezpie-
czeń.

WOJSKOWA.

— WCIELENIE DO SZEREGÓW PIERW-
SZEGO TURNUSU POBOROWEGO ROCZNIKA

1915. Jak się dowiadujemy, wcielenie pierwsze-
go turnusu poborowych rocznika 1915, uzna-
nych w roku bieżącym podczas przeglądu za
zdolnych do służby wojskowej nastąpi w paź-
dzierniku. Każdy wcielony do szeregu w cze-
rnia wezwanie od właściwej formacji. Wraz z
rocznikiem 1915 będą powołani ci ze starszych
roczników, którzy nie służyli jeszcze w wojsku.
a ci którzy otrzymali karty powołania. Chodzi
tu o to. zw. nadliczbowych, którzy nie ukoń-
czyli jeszcze 25 lat życia.

Z ROLEI

— KOLEJ A NOWY ROK SZKOLNY. Z
dnem 3 września rozpoczyna się nowy rok
szkolny w szkołach średnich i powszechnych.
Zazwyczaj w ostatnim tygodniu przedferijnym
pociągi wszystkich stacji odchodzą przepelnio-
ne powracającą z wakacji młodzieżą szkolną.
Władze kolejowe wydały w związku z tem za-
rządzenia mające na celu uniknięcie natłoku
na kolejach.

— (::) —

Upłynął okres zawieszenia egzekucji u rolników

Upłynął już sześciotygodniowy okres za-
wieszenia egzekucji należności podatkowych od
rolników. Okres zawieszenia egzekucji stosowa-
ny jest zazwyczaj w okresie zbiorów.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA KOME-
DII „NAUCZYCIELKA”. Dzisiaj o godzinie 20
m. 15, powtórzenie pogodnej i nastrojowej ko-
medji D. Nicodemiego „Nauczycielka” w prem-
jerowej obsadzie z pp.: Wiczorkowską i Mro-
zewskim w rolach głównych, w reżyserji dyr.
Szpakiewicza. Ceny miejsc niższe.

— „TEN STARY WARJAT” — Współczes-
na komedia Stefana Kiedrzyńskiego, ukaże się
jako najbliższa premiera Teatru w końcu bież.
tygodnia w doborowej obsadzie zespołu, w reży-
serji Władysława Neuhelta.

MIEJSKI TEATR Z WILNA

— MIEJSKI TEATR Z WILNA — gra dziś
24 sierpnia w Baranowiczach „Miłość już nie
w modzie”.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 sierpnia 1936 roku
6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (ply-
ty); 7.20 Dziennik; 7.30 Program; 7.35 Infor-
macje; 7.40 Muzyka (plyty); 11.57 Czas i hejnał;
12.03 Skrzynka rolnicza; 12.13 Dziennik; 12.23
z oper komicznych (plyty); 15.30 Odcinek po-
wieściowy; 15.38 Życie kulturalne; 15.43 Z ry-
nku pracy; 15.45 W co się będziemy bawili?
16.00 Koncert; 16.45 O grzybach jadalnych i
trujących; 17.00 Wesołe Atyny; 17.25 Muzy-
ka (plyty); 17.35 Recital forte; 17.50 Odpoczy-
nek zorganizowany, pogadanka; 18.00Z litew-
skich spraw aktualnych; 18.10 Edward Grieg —
Sonata op. 8; 18.30 Pogadanka radiotechniczna;
18.40 Koncert; 18.50 Pogadanka; 19.00 Audy-
cja strzelecka; 19.30 Koncert; 20.30 Skrzynka
ogólna; 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka; 21.00
Nasza marynarka gra; 21.45 Sport; 22.00 Kon-
cert rozrywkowy; 22.55 dzień. radj.

WTOREK, dnia 25 sierpnia 1936 roku.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (ply-
ty); 7.20 Dziennik; 7.30 Program; 7.35 Giełda;
7.40 Na wesoło (plyty); 11.57 Czas; 12.00 Hej-
nał; 12.05 Sezonowe wskazówki o przerobce
lnu na włókno; 12.13 Dziennik; 12.23 Koncert;
13.15 Operetki; 15.30 Odcinek powieściowy;
15.38 Życie kulturalne; 15.43 Z rynku pracy;
15.45 Skrzynka PKO; 16.00 Muzyka wokalna
(plyty); 16.45 Odczyt; 17.00 Koncert; 17.50 Bo-
gactwo życia w koncie drzew, felj; 18.00 Ze
spraw litewskich; 18.10 Kwadrans muzyki;
18.25 Jak tam na Polesiu; 18.40 Koncert;
18.50 Pogadanka; 19.00 1000 taktów muzyki;
19.45 Pogadanka dla dzieci; 20.00 Wieczór sta-
rych walców w przerwie dziennik; pogadanka
aktualna; 21.30 Ukraińskie pieśni ludowe; 22.00
Sport; 22.15 Symfonia dnia letniego; 22.55—
23.00 Dziennik radiowy.

PODRZUTKI.

Na ulicy Bakszta znaleziono podrzuconego
chłopca w wieku 4 miesięcy. Ulokowano go w
przytulku.

Stanisława Kaczarówna, bez stałego miejsca
zamieszkania podrzuciła w mieszkaniu swojej
znajomej Manji Bilowej przy ul. Trakt Bato-
rego swego 8 letniego chłopca i zbiegła w nie-
wiadomym kierunku.

Czynu swego dokonała ze względu na cięż-
ki stan materialny w którym się znajdowała.
Bilowa wyraziła obawę, że nieszczęśliwa matka
może popełnić samobójstwo. (c)

ZATRZYMANO 30 ZŁODZIEI, NOŻOWNIKÓW I AWANTURNIKÓW.

Mijający od kilku dni bez przerwy jesienny
kapuśniaczek, nie wystraszył jeszcze ze swych
mor podejranych osobników, którzy na okres
letni „mieszkali” na terenie ogrodów miejskich.

Udowodniła to wczorajsza oblawa poli-
cyjna.

Późno w nocy pierścień policji munduro-
wej i śledczej otoczył ze wszystkich stron o-
grody miejskie, górę Trzykrzyską i Zamkową
i posuwając się ku uplanowanemu miejscu plo-
czył śpiących na ławkach i krzakach podejrz-
ne indywidua.

W rezultacie całonocnej oblawy zatrzyma-
no 30 zawodowych złodziei, nożowników i a-
wanturników, ukrywających się przed policją

i władzami sądowymi. Wśród zatrzymanych
znalazło się również 6 skazanych złodziei, ukry-
wających się przed odbyciem kary.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w aresz-
cie centralnym. (c)

JAK SZACH ZOSTAŁ BOKSEREM...

R. Szach, handlarz z ulicy Mikołajewskiej,
1 wystąpił nagle w roli boksera, aczkolwiek
o karierze pięściarskiej nigdy nie marzył i na
wet we śnie nie oglądał prawdziwego ringu bo-
kserkiego.

„Ringiem” Szacha stało się podwórko do-
mu nr. 1 przy wspomnianej uliczce, zaś objek-
tem jego aspiracji bokserkich sąsiad Dawid
Kusznarski, z którym miał osobiste porachunki.

Okazało się, że aczkolwiek nie przerobił o-
bozu przedolimpijskiego, to jednak wykazał
zadziwiającą moc uderzenia, bowiem przeciwni-
ka swego znokautował.

ZAJŚCIE NA ULICY STEFAŃSKIEJ.

Wczoraj w dzień w chwili kiedy rabin wileń-
ski Szub stał na ul. Stefańskiej i rozmawiał
ze swym znajomym Smongońskim, zbliżyło się
nagle do niego kilku podhumorzonych chłop-
ców, którzy złapali rabina za brode. Rabin wyr-
wał się z rąk napastników i ukrył się w wejściu
frontowym domu Kramera.

Następnie ci sami pobili na ul. Zawalnej
16 letniego A. Gordona. (c)

HELIOS

PREMIERA! Najpiękniejszy dramat osnuty na tle znakomitej powieści
Warwika Dupinga, która osiągnęła rekord poczytności na całym świecie

Kapitan SORRELLE i SYN

W rol. gl. H. B. WARNER Nad. progr. Tyg. P.A.T. i dodatek kolorowy. Poczt. seansów od g. 4-ej

SEN NOCY LETNIEJ

dziś w-g SZEKSPIRA. Realizacja: Maxa Reinhardta. Muzyka. Mendelsohna
Dziś początek seansów punktualnie: 4.30 — 7.10 — 10.00

SWIATOWID

Wesoła polska komedia p.t.

Dwie Joasie

W rekordowej obsadzie! **Jadwiga Smosarska, F. Brodniewicz, Jan Benita, Michał Znicz i Al. Zelwerowicz.** Humor! Skrzęty się dowcip! Muzyka! Melodyjne piosenki! — Nad program: AKTUALJA. Uwaga: Sala specjalnie wentylowana

OGNIKO

wielkiego przeboju p. t.

BEZ NAZWISKA

W roli głównej największy młodociany talent ekranu **JACKIE COOPER**
Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp

TERAZ CZAS sadzić truskawki i byliny.

Poleca w wielkim wyborze
ogrodnictwo **W. WELER** — Wilno, Sadowa 8.
tel. 10-57.

Cenniki wysyłam bezpłatnie.

Nadeszły świeże nasiona cyclamen.

Przyjmę

kilku uczniów z pełnym
utrzymaniem 50 zł. m.
Praktyka języków. Stała
opieka. Bernardyński
zaulek 8. m. 4.

Przyjmę

uczniów na mieszkanie
i całkowite utrzymanie
Opieka solidna.
Zamkowa 14 m. 1

SPRZEDAM

okazyjnie meble, lam-
py, obrazy kwiaty i in.
rzeczy. Oglądać od go-
dziny 16—18 Zygmun-
towska 8 m. 4.

Szczenięta

„Setery Irlandkie”
od sprzedania
ul. Jagiellońska 8 22

Nauczycielka

młoda może wyjechać.
Francuski, muzyka.
Najchętniej 1—11 gimn.
Informacje: Zawalna 11
m. 16, godz. 12—14

10 dni posezonowych

niskich cen na ga-
lanterję, trykotażę,
bieliznę, obuwie

W. NOWICKI

Wilno, Wielka 30

Z powodu wyjazdu

sprzedam DOM

niedrogo w N. Wilejce
na własnej ziemi, prze-
szło 1000 m², z niedu-
żym ogrodem owoc-
owym. Adres: Nowo-Wi-
ul. Kazimierzowska 14

DR. MED.

ZYGMUNT

KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis,
skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy
i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana,
na lewo Gedyminowska
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—10
róg Ofiarnej (ob. Sądu)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp.
Administracja czynna od g. 9—3, ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.
Do tych cen dodają się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

